

Ten Bóg solidaryzuje się z Jezusem, a przez Niego z nami wszystkimi. Ewangelista św. Jan przekazuje słowa Jezusa: *Kto mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca* (J 14,9). To Jezusowe zapewnienie objawia nam Boga Ojca, który także cierpi. To cierpienie doprowadza Jezusa na Krzyż Golgoty. Jeśli więc ten Krzyż jest kumulacją objawienia i obietnicy zbawienia, to jest jednocześnie najdoskonalszym obrazem miłości Ojca. Z tym jednak, że owa miłość jest miłością współczującą i cierpiącą. Jest miłością i mądrą, i na wskroś czułą. Jest miłością, która nie zostawia nas w niepewności. Bóg Ojciec cierpiał razem z Jezusem na Golgocie, a więc może być i jest także z nami w naszym cierpieniu.

Możemy zadawać Bogu pytania, dlaczego dzieje się, tak czy inaczej, w naszym życiu, dlaczego nie jest lepiej – łatwiej czy weselej? W tych pytaniach nie ma niczego złego. Ostatecznie, jak słyszeliśmy, również wiszący na Krzyżu Jezus stawia Bogu Ojcu pytanie: „*Boże mój...*”. Jezus też czuł się osamotniony. Pozornie jest to swoisty wyraz rozczarowania Jezusa wobec Ojca! Jezus porzucony przez ludzi wydaje się również porzuconym przez Ojca. Znosi jakiś ból ograniczenia i niemocy. Jakby spodziewał się po Nim czegoś zgoła odmiennego!? Jezus stawia pytanie, gdyż jakby nie wie, co się z Nim stanie. Pytając, oczekuje odpowiedzi. Oczekuje odpowiedzi na miarę człowieka!

My dzisiaj wiemy jednak, że dramat, który Jezusowi przyszło przeżywać na oczach gapiów i oprawców nie dzieje się bez udziału Boga Ojca. W tym momencie mamy okazję zauważyć, że Bóg Ojciec przychodzi do nas zawsze inaczej niż człowiek to przewiduje. On jest większy od naszych ludzkich spraw czy planów! Te Jezusowe słowa pytania-wyrzutu stanowią znakomity zapis świadomości Boga-człowieka, który pozornie „przegrywa”, ponosi klęskę i kapituluje. Odwołajmy się w tym miejscu do doświadczenia króla Dawida, który w jednym z Psalmów skarżył się Bogu: w imię Twoje walczyliśmy, a Ty nam zyszasz same klęski. Dlaczego? Myśmy w imię Twoje ponosili ofiary... i oto przegrywamy? Drodzy, czyż i my czasem nie łapiemy się na myśleniu, że oto staramy się być ludźmi dobrymi; staramy się żyć pobożnie, a jednak przygniatają nas różne niełatwe doświadczenia. Oto my się naprawdę w życiu staramy, a Bóg jakby nas opuścił – tak niekiedy możemy się czuć.

Jak widać, Bóg bardziej odśania się nam poprzez klęskę niż przez zwycięstwo lub sukcesy. Według naszych ludzkich kategorii, Pan Jezus pozornie przyjmował z rąk Boga „klęskę”. Jednak owa klęska w kontekście Zmartwychwstania okazuje się swoim przeciwieństwem, okazuje się prawdziwym zwycięstwem życia nad śmiercią. Drodzy, poselstwo Ewangelii uświadamia nam, na czym polega przekuwanie porażki Krzyża w znak zwycięstwa. Mamy tu do czynienia ze świadectwem przezwyciężania klęski Krzyża; ze świadectwem pokonywania śmierci już przed jej faktycznym nadejściem. Mamy tu do czynienia z objawieniem istoty miłości, która jest silniejsza od nienawiści i potępienia oraz nadziei górującej nad rozpaczą! Przypieczętowaniem tego autentycznego zwycięstwa jest ostatnia modlitwa Jezusa na krzyżu: *Ojcze, w Twe ręce oddaję ducha mego*. Następuje tu zupełne zdanie się na wolę Bożą. Co niezwykle ważne: Jezus na Krzyżu jest zdolny do zaufania!

A zatem śmierć dla Jezusa okazuje się ostatecznie spotkaniem z Bogiem Ojcem. Dzięki temu właśnie nasze ludzkie słabości, nasze cierpienia i naszą śmierć możemy rozpatrywać poprzez Jego niemoc, mękę, cierpienie i w końcu Jego śmierć. W tym sensie Krzyż Jezusa mieści w sobie wiele krzyży – w tym i naszych krzyży. Bóg nie opuścił swego Ukrzyżowanego Syna w Jego męce i śmierci – chociaż z zewnątrz tego nie widać. Wiara jednak pozwala nam widzieć w Krzyżu Jezusa głęboko ukryte jest poselstwo, że nasze cierpienie, słabości, zawodność i śmierć nie są ostateczne. W Krzyżu kryje się prawdziwie chrześcijańska nadzieja, która podpowiada nam, że zawsze jest możliwy nowy początek; że grzech może zostać przebaczony i że człowiek nie musi być skazany na zagubienie w doczesnym świecie. Amen.

ks. dr Dariusz Chwastek

Warszawa, w marcu 2016 r.

Dochód ze sprzedaży ww. produktów — w wysokości 1300 PLN — przekazał 29 grudnia 2015 roku, Pani Jadwidze Drzewowskiej na pokrycie kosztów protezy modularnej przy wyłuszczeniu w prawym stawie biodrowym. Przy przekazywaniu obecna była praktykantka naszej parafii Pani Marta Zachraj.

Pracownik diakonijny w 2015 roku, złożył 461 wizyt, w tym:

- 16 w domach opieki,
- 2 w szpitalach,
- 22 z praktykantka w domach parafian,
- 1 komunijną z proboszczem w domu parafianki.

Tak jak w poprzednich latach seniorzy otrzymywali wysłane pocztą kartki urodzinowe i świąteczne. Wykonano kartki i ozdoby świąteczne do paczek bożonarodzeniowych dla naszych seniorów. Pracownik diakonijny uczestniczył w przygotowaniu i dystrybucji paczek świątecznych. Osobiście dostarczył 24 paczki.

Komisja Diakonijna bardzo gorąco dziękuje wszystkim osobom, które angażowały się w prowadzone przez nią prace na rzecz osób potrzebujących. Serdeczne podziękowania składa również tym, którzy udzielali jej w minionym roku wsparcia rzeczowego.

Pracownik Komisji Diakonijnej

Barbara Walewska



Nic nie rozumiejąc z zapowiedzi cierpienia,

Weszli do Jerozolimy.

Dziwili się, że Bóg, siedząc na białej

Oślicy, głowę zwiesił na piersi,

Nie wiedzieli bowiem, że radosne psalmy

Śpiewane przez wiwatujące tłumy

Były z fałszywego złota...

(R. Brandstaetter, Wjazd do Jerozolimy)